

Sygn. akt I C 358/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 czerwca 2017 roku

Sąd Okręgowy w Tarnowie, I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSO Piotr Wicherek

Protokolant: stażysta Monika Barwacz

po rozpoznaniu w dniu 20 czerwca 2017 roku w Tarnowie na rozprawie

sprawy z powództwa M. S. (1)

przeciwko P. K. (1) i A. Z. (1)

o ochronę dóbr osobistych

I. oddala powództwo;

II. zasądza od powoda na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 2.554 zł (słownie: dwa tysiące pięćset pięćdziesiąt cztery złote) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

SSO Piotr Wicherek

Sygn. akt: I C 358/17

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 27 czerwca 2017r.

M. S. (1) domagał się zobowiązania pozwanych P. K. (1) oraz A. Z. (1) solidarnie do opublikowania na ich koszt w (...) Tygodniku (...) zajmującego co najmniej połowę pierwszej lub drugiej strony oświadczenia o treści: „W związku z fałszywym oskarżeniem przez nas Pana M. S. (1) oraz następczym prowadzeniem przeciwko niemu postępowania karnego, przepraszamy Pana M. S. (1) za naruszenie jego dobrego imienia przez nieuzasadnione posądzenie go o przestępstwo znieważenia funkcjonariuszy publicznych w dniu 10 kwietnia 2016r.”, nadto żądał zasądzenia solidarnie od pozwanych na rzecz (...) Domu Pomocy (...) w T. prowadzonego przez Zgromadzenie (...) kwoty 5.000 zł tytułem zapłaty sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny w związku z naruszeniem dóbr osobistych powoda, oraz zasądzenia solidarnie od pozwanych na rzecz Placówki (...) w T. kwoty 5.000 zł tytułem zapłaty sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny w związku z naruszeniem dóbr osobistych powoda.

Na uzasadnienie żądań pozwu, powód M. S. (1) wskazał, że naruszenie dóbr osobistych powoda dokonane przez pozwanych polegało na złożeniu przez nich fałszywych zeznań skutkujących bezpośrednio wszczęciem postępowania karnego przeciwko powodowi, następnie w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego. Pozwani, którzy są czynnymi funkcjonariuszami policji, zdaniem powoda, trzykrotnie złożyli niezgodne z prawdą zeznania, że powód M. S. (1) znieważył ich słownie oraz za pomocą obelżywych gestów. Efektem złożonych przez pozwanych zeznań, przeciwko powodowi wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów, a następnie skierowano przeciwko niemu akt oskarżenia, a którym powodowi zarzucono, że w dniu 10 kwietnia 2016r. w miejscowości D. woj. (...) znieważył sierżanta P. K. (1) oraz starszego posterunkowego A. Z. (1) podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, kierując pod ich adresem słowa wulgarne, powszechnie uważane za obelżywe, wykonując obraźliwe gesty w okolicach swojego krocza i okazując funkcjonariuszom trzymanego w dłoni obnażonego członka, przy czym

czynu tego dopuścił się publicznie i z oczywiście błahego powodu, okazując w ten sposób rażące lekceważenie przepisów prawa. Z kolei, jak wskazywał powód, w zeznaniach przed Sądem Rejonowym w Dąbrowie Tarnowskiej, świadkowie – pozwani funkcjonariusze - zasłaniaли się niepamięcią, co zdaniem powoda nie może zostać uznane za wiarygodne, ponieważ pomiędzy datą składania wcześniejszych zeznań, a postępowaniem sądowym upłynęło zaledwie 4 miesiące. Następnie powód naprowadził, że w jego ocenie potencjalnym motywem składania fałszywych zeznań przez policjantów było ich zatrudnienie w Komendzie Powiatowej Policji w D., której komendantem był A. K., pozostający w konflikcie z powodem. Powód wskazał również, że przestępstwa popełnione przez pozwanych cechowały się wysoką szkodliwością społeczną popełnionych czynów, a konsekwencje tych czynów w postaci skazania powoda byłyby doniosłe, z uwagi na specyfikę działalności, którą prowadzi. Powód następnie podniósł, że działania pozwanych naruszyły jego dobra osobiste, w szczególności jego nieskazitelną reputację, dobre imię, cześć, jak również prestiż i wizerunek powoda, jako byłego policjanta i osoby świadczącej wzorową służbę. Nadto wskazał, że nie był pewny reakcji swoich kontrahentów biznesowych na stawiane mu zarzuty, żył w strachu przed ujawnieniem kompromitujących go informacji. Sytuacja ta miała również wpływ na relacje powoda z dawnymi kolegami z policji, jak również życie prywatne.

Pozwani P. K. (1) i A. Z. (1) wnieśli o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda na ich rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Pozwani wskazali, że w sprawie jest bezspornym okoliczność, iż w nocy z 9 na 10 kwietnia 2016r. pozwani podczas pełnienia służby patrolowej, zatrzymali się w rejonie (...) w D. przy ul. (...), gdzie wylegitymowano mężczyznę zachowującego się w sposób agresywny i wyrażającego się wulgarnie, którym okazał się powód M. S. (1), który za powyższe zachowania został ukarany wyrokiem Sądu Rejonowego w Dąbrowie Tarnowskiej z dnia 13 maja 2016r. sygn. akt: II W 386/16. Pozwani wskazali, że nie naruszyli dóbr osobistych powoda. Podnieśli, że będąc wezwanymi w charakterze świadka, w postępowaniu karnym, zrelacjonowali to, co było im wiadome w przedmiotowej sprawie, a więc także subiektywny odbiór zdarzenia, w którym uczestniczyli jako funkcjonariusze. Nie używali przy tym słów o negatywnych konotacjach wskazujących na ich negatywne emocjonalne nastawienie do M. S. (1). Nadto podali, że sam jedynie fakt, iż Sąd Rejonowy w Dąbrowie Tarnowskiej uznał depozycje pozwanych za niewiarygodne w zakresie faktów, jakie mogłyby stanowić podstawę dla przypisania pozwanemu przestępstwa z art. 226§1 k.k., w żaden sposób nie przesądza o tym, iż mieli oni równocześnie złożyć zeznania fałszywe, a tym samym naruszyć dobra osobiste powoda. Nie jest zatem możliwe automatyczne przyjęcie, że zeznania uznane za niewiarygodne przez sąd karny, stanowią również zeznania fałszywe. Pozwani podnieśli, że obu tych pojęć nie można utożsamiać. W dalszej kolejności zauważyli, że powód nie upatruje doznanej krzywdy w konkretnych zachowaniach i czynnościach pozwanych, lecz w fakcie prowadzenia przeciwko niemu postępowania karnego przez okres ponad 8 miesięcy i skierowania przeciwko powodowi aktu oskarżenia, które w jego mniemaniu miały doprowadzić do naruszenia jego dóbr osobistych. Tymczasem, zdaniem pozwanych odczucia powoda należy uznać za wysoce subiektywne, podczas gdy ocena naruszenia dobra osobistego dokonywana jest według kryteriów obiektywnych. Poza tym, jak wskazali pozwani, to nie oni sporządzali akt oskarżenia, a ich przełożeni. Pozwani zakwestionowali również wskazany przez powoda sposób usunięcia skutków naruszenia, który w ich ocenie powinien być adekwatny do charakteru i rodzaju naruszenia lub zagrożenia dobra osobistego, a publikacja w prasie mogłaby dopiero doprowadzić do negatywnych skutków w postaci konieczności tłumaczenia się i wyjaśniania okoliczności zdarzenia z nocy z 9 na 10 kwietnia 2016r.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 10 kwietnia 2016r. sierżant P. K. (1) złożył notatkę oraz raport, w którym wskazał, że: „W dniu 9.04.2016r. podczas pełnienia służby patrolowej z wykorzystaniem radiowozu służbowego w godz. 22.00 do 6.00 wraz z starszym posterunkowym A. Z. (1), dnia 10.04.2016r. o godz. 00.10 w trakcie sprawdzania zabezpieczenia rejonu (...) w D. przy ul. (...) nietrzeźwy mężczyzna zaczął krzyczeć w moim kierunku „pierdolona milicja, chuj z wami” ponadto zachowywał się agresywnie i wulgarnie używając licznych przekleństw, w trakcie podjętych czynności i wezwania do zachowania zgodnego z prawem mężczyzna ten rozsunął rozporek i wyciągając swoje przyrodzenie i oświadczył że leje na całą milicję. Wylegitymowano mężczyznę, którym okazał się być M. S. (1) s. J. ur. (...), zam. (...)-(...) T., ul. (...), w trakcie oczekiwania na sprawdzenie danych mężczyzna ten wyjął członka i próbował oddać mocz na ogrodzenie (...), co mu

uniemożliwiono. Nadmieniam, że mężczyzna znajdował się pod wyraźnym działaniem alkoholu o czym świadczyła wyraźna woń alkoholu z ust, chwiejna postawa i niewyraźna mowa. Wymienionego poinformowano o dalszym toku postępowania w przedmiotowej sprawie.” Notatka o takiej treści wraz z raportem złożonym również przez starszego posterunkowego A. Z. (1) stanowiła podstawę do wszczęcia dochodzenia w sprawie znieważenia funkcjonariuszy Policji sierż. P. K. (1) i st. post. A. Z. (1) podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych w dniu 10 kwietnia 2016r. w miejscowości D..

Dowód: dokumentacja w aktach SR w Dąbrowie Tarnowskiej – sygn. akt: II K 235/16 w tym: notatka urzędowa –k.1, raport – k. 2, 18, postanowienie o wszczęciu dochodzenia – k.4-5,

W toku dochodzenia A. Z. (1) zeznał w dniu 12.04.2016r., że „...około godziny 00.10 dokonywaliśmy wraz z sierż. P. K. (1) sprawdzenia zabezpieczenia (...) mieszczącego się w D. na ul. (...). Ja pamiętam, że kolega z patrolu sprawdzał ogrodzenie od ul. (...) ja natomiast udałem się na sprawdzenie od strony zaplecza obiektu. Gdy wracałem zobaczyłem, że nieznany mi mężczyzna stoi obok kolegi z patrolu, gdy podszedłem do nich okazało się, że ten mężczyzna usiłował oddać mocz na ogrodzenie obiektu, który sprawdzaliśmy. My wzywaliśmy mężczyznę do zachowania zgodnego z prawem po czym on wyciągnął członka ze spodni i powiedział, że nie może oddać moczu bo ma prostatę i zaczął nam ubliżać mówiąc: leje na was i na całą milicję, a także słowami: wy jebane milicjanty, pierdolę milicję. My wylegitymowaliśmy tego mężczyznę, którym okazał się być M. S. (1). W trakcie całej interwencji mężczyzna ten ubliżał nam słowami, dodając, że mężczyzna ten był mocno znietrzeźwiony o czym świadczyło jego zachowanie w postaci chwiejnej postawy ciała, bełkotliwej mowy, ja także wyczuwałem od niego woń alkoholu z ust”. W dniu 20.04.2016r. A. Z. (1) zeznał uzupełniająco, że: „nie widział od początku zachowania M. S. (1) w stosunku do sierżanta P. K. (1), ja z oddali słyszałem głośną rozmowę dlatego szybko udałem się w kierunku P. i pamiętam, że gdy podszedłem zapytałem kolegi o co chodzi. P. powiedział mi, że mężczyzna który wyszedł z autobusu tj. M. S. (1) chciał oddać mocz na ogrodzenie obiektu i że się awanturuje. Ja w tym momencie zobaczyłem, że mężczyzna pomimo upomnień i wezwania do zachowania zgodnego z prawem powiedział do nas, że mu się chce sikać i że leje na nas i na milicję, w tym samym czasie wyciągając ze spodni członka po czym odwrócił się w stronę ogrodzenia obiektu (...). Cała ta sytuacja trwała bardzo szybko. Nadmieniam, że po chwili tj. upływie kilku sekund mężczyzna odwrócił się w naszą stronę trzymając w rękę członka a po upływie kolejnych kilku sekund schował go. Na zadane pytanie zeznając, w chwili gdy ten mężczyzna tj. M. S. (1) znieważał nas słownie dodatkowo mówiąc „wy jebane milicjanty, pierdolę milicję” cały czas trzymał w rękę członka”.

Zeznając przed Sądem jako świadek pozwany A. Z. (1) zeznał m.in., że w toku interwencji w dniu 10 kwietnia między pozwanymi i powodem wywiązała się dyskusja, że zaczęli legitymować tę osobę, że w trakcie tej rozmowy powód się odwrócił, żeby oddać mocz, używał słów wulgarnych, w szczególności nazywał pozwanego milicjantem. Oświadczył Sądowi, że nie potrafi wymienić jakie inne wulgarne słowa padały, ale odnosił wrażenie że były skierowane do policjantów, że powód był wówczas troszkę nietrzeźwy. Potwierdził, że powód chwycił się wówczas za kroczce „co mogło być różnie odebrane”

Dowód: dokumentacja w aktach SR w Dąbrowie Tarnowskiej – sygn. akt: II K 235/16 w tym: protokół przesłuchania świadka A. Z. (1) – k. 8-9, 16-17, 140-142

P. K. (1) przesłuchiwany w trakcie dochodzenia zeznał, że podczas gdy dokonywał sprawdzenia ogrodzenia przy (...) w D. w nocy z 9/10 kwietnia 2016r. nieznany mu wówczas mężczyzna zaczął na jego widok używać słów typu „pierdolona policja, chuj z wami”, wyczuwalna była od tego mężczyzny woń alkoholu z ust, mężczyzna ten używał słów wulgarnych, w pewnym momencie rozpiął rozporek i wyciągając członka krzyczał, że leje na całą milicję, powiedział też, że policjanci są „skurwysynami”. Z kolei w zeznaniach składanych przed Sądem pozwany ten zeznawał, że w trakcie interwencji M. S. (1) podszedł do pozwanych nazywając ich milicjantami, że z jego ust była wyczuwalna woń alkoholu, że próbował oddać mocz na ogrodzenie bóżnicy, mówiąc przy tym, że leje, czy też szcza na całą policję. Po odczytaniu mu zeznań z postępowania przygotowawczego oświadczył, że zeznania te także podtrzymuje. Wyjaśnił też, że nie jest tak do końca pewny czy wulgarne słowa były kierowane na ustrój poprzedni, czy do interweniujących funkcjonariuszy z powodu

wykonywanych czynności, jak je pozwany odebrał. Wreszcie stwierdził, że wskutek upływu czasu nie czuje się już tak znieważony przez powoda.

Dowód: dokumentacja w aktach SR w Dąbrowie Tarnowskiej – sygn. akt: II K 235/16 w tym: protokół przesłuchania P. K. (1) – k.5-6, 21-22, 136-139

M. S. (1), w toku dochodzenia nie przyznał się do przedstawionego mu zarzutu znieważenia funkcjonariuszy. Przyznał się natomiast, że będąc w stanie po użyciu alkoholu poprzez głośne krzyki i używanie słów nieprzyzwoitych zakłócił porządek publiczny, ponadto w tym samym miejscu i czasie dopuścił się nieobyczajnego wybryku obnażając się w miejscu publicznym. Za ten czyn M. S. (1) został skazany wyrokiem nakazowym Sądu Rejonowego w Dąbrowie Tarnowskiej z dnia 13 maja 2016r., sygn. akt: II W 386/16, który to wyrok jest prawomocny. Z zeznań M. S. (1) składanych w toku postępowania przygotowawczego wynika m.in., że w nocy z 9/10 kwietnia około północy w D. pod tzw. (...) i w bezpośrednim sąsiedztwie Komendy Powiatowej Policji śpiewał głośno kibicowskie przyśpiewki, a kiedy pojawili się policjanci „rozpoczął z nimi dyskusję”, w jej trakcie nazywał ich milicjantami, w trakcie tej dyskusji poczuł jak twierdzi silną potrzebę oddania moczu z uwagi na zapalenie pęcherza, zatem odwrócił się i kilka kroków dalej próbował się załatwić, a kiedy policjanci go poinformowali, że sporządzą na niego wniosek o ukaranie go, podszedł do nich ponownie kontynuując dyskusję nimi. W czasie tej „dyskusji z policjantami” powód był w stanie po spożyciu dwóch piw, kontynuował zwracanie się do interweniujących wówczas pozwanych per „milicjanci” choć ci go wzywali, by ich tak nie nazywać, wreszcie zauważył, że w jego kibicowskich piosenkach pojawiały się słowa wulgarne, wyjaśnił też, że „być może powiedział coś nieodpowiedniego do policjantów” .

Dowód: dokumentacja w aktach SR w Dąbrowie Tarnowskiej – sygn. akt: II K 235/16 w tym: protokół przesłuchania podejrzanego – k. 25-27, odpis wyroku nakazowego – k.68

Po zakończeniu dochodzenia, wobec M. S. (1) skierowano akt oskarżenia, o to, że w dniu 10 kwietnia 2016r. w miejscowości D. woj. (...) znieważył sierżanta P. K. (1) oraz starszego posterunkowego A. Z. (1) podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, kierując pod ich adresem słowa wulgarne powszechnie uważane za obelżywe oraz wykonując obraźliwe gesty w okolicach swojego krocza i okazanie w/w funkcjonariuszom trzymanego w dłoni obnażonego członka, przy czym czynu tego dopuścił się publicznie i z oczywiste błędnego powodu okazując w ten sposób rażące lekceważenie przepisów prawa tj. o przestępstwo z art. 226§1 k.k. w zw. z art. 57a§1 k.k.

Dowód: dokumentacja w aktach SR w Dąbrowie Tarnowskiej – sygn. akt: II K 235/16 w tym: akt oskarżenia – k. 59-60,

Wyrokiem z dnia 30 grudnia 2016r. Sąd Rejonowy w Dąbrowie Tarnowskiej uniewinnił M. S. (1) od popełnienia przestępstwa zarzucanego mu aktem oskarżenia.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Rejonowy w Dąbrowie Tarnowskiej wskazał, że nie dał wiary świadkowi P. K. (1) ze względu na mankamenty w jego zeznaniach oraz sprzeczność z pozytywnie zweryfikowanymi wyjaśnieniami oskarżonego. Sąd Rejonowy w Dąbrowie Tarnowskiej wskazał, że zeznania „... P. K. (1) rażą brakiem logicznego powiązania dynamicznego rozwoju akcji, absurdalnością ukazanego zachowania M. S. (1). Lektura tych zeznań wskazuje bowiem, że swoje zachowanie wymieniony miał podjąć zupełnie bez powodu, nieadekwatnie do sytuacji, eskalując je do daleko posuniętych form znieważenia bez żadnego bodźca mogącego wzbudzić taką reakcję. Deklaracja świadka K. o pouczeniu M. S. (1) o popełnieniu przestępstwa z art. 226§1 k.k. pozostaje w sprzeczności z pierwotnym meldunkiem, w którym zgłaszano jedynie popełnienie wykroczeń.”

Sąd Rejonowy w Dąbrowie Tarnowskiej wskazał również w uzasadnieniu, że nie dał wiary zeznaniom świadka A. Z. (1), w zakresie faktów, jakie mogły stanowić podstawę do przypisania oskarżonemu przestępstwa z art. 226§1 k.k. ponieważ i „...w tej relacji, zachowanie M. S. (1) jawi się jako podjęte bez wyraźnej przyczyny. Chronologia zajścia podana przez świadka A. Z. (1) jest odmienna od przedstawionej w pierwszej wersji zeznań P. K. (1), skoro legitymowanie miało nastąpić już po nieudanej próbie oddania moczu, o czym nie wspomina P. K. (1), z którego to relacji wynika jeszcze, że A. Z. (1) miał pojawić się nieco wcześniej, niż deklaruje tzn. jeszcze przed sytuacją związaną z próbą oddania moczu. Następnie P. K. (1) i A. Z. (1) byli przesłuchiwani w postępowaniu przygotowawczym jeszcze

dwukrotnie, niemniej pomimo to podana przez nich wersja nie uzyskała satysfakcjonującej spójności. Zasadnicze mankamenty zeznań ujawniły się odnośnie wskazanych świadków w postępowaniu sądowym.”

Sąd Rejonowy w uzasadnieniu powołanego wyroku wskazał, że jak wynika z omawianych zeznań, są one bardzo wątpliwą podstawą, jeśli miał by się oprzeć na nich wyrok skazujący. Poza słowami „milicjant” świadkowie w zasadzie nie pamiętali innych słów, w tym wulgarnych, którymi mieli by zostać znieważeni. Nie byli pewni, czy słowa te były skierowane do nich. Podobnie rzekome wulgarnie gesty. „Należy zatem przyjąć, że zeznania świadków nie przeszły pozytywnie weryfikacji w postępowaniu sądowym. Składanie zeznań przed sądem ma służyć właśnie weryfikacji, potwierdzeniu określonych faktów. Jeśli zeznania są ze sobą zgodne, konsekwentne, stanowcze, logiczne, to wynik weryfikacji można uznać za pozytywny. Jeśli zeznaniom brakuje tych cech, weryfikacja przebiega niepomyślnie. Nie można w takim przypadku przyjąć takich zeznań jako fundamentu wyroku skazującego.” Sąd Rejonowy podkreślił również, że: „Niezależnie od przedmiotowych mankamentów, odnotować należy niepewność i małą siłę przekonującą zeznań ujawniającą się w odbiorze bezpośrednim zeznań. Jak wiadomo wrażenie bezpośrednie ma istotne znaczenie przy ocenie danego dowodu. To wrażenie nie przemawiało za wiarygodnością zeznań wskazanych świadków, a sąd ma możliwość porównania, gdyż wielokrotnie przesłuchiwał w różnych sprawach wskazanych policjantów i w tamtych sprawach ich postawa procesowa i sposób składania zeznań były przekonujące i stanowcze.”

Dowód: dokumentacja w aktach SR w Dąbrowie Tarnowskiej – sygn. akt: II K 235/16 w tym: uzasadnienie wyroku z dnia 30.12.2016r. sygn. akt: II K 235/16 – k. 288-307;

M. S. (1) prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą (...) z siedzibą w T., w ramach której udziela usług detektywistycznych oraz usług szeroko pojętych jako: „bezpieczeństwo gospodarcze”. Powód prowadzi też szeroko zakrojoną działalność charytatywną m.in. na rzecz (...) Domu (...) prowadzonego przez Zgromadzenie (...), Placówki (...) w T. oraz (...) Ośrodka (...) z T.”

M. S. (1) jest emerytowanym funkcjonariuszem Policji, który w latach 1993-2000 odbywał wzorową służbę w Wydziale Prewencji i Wydziale Kryminalnym Komendy Rejonowej, a następnie Komendy Miejskiej Policji w T., którą ukończył w stopniu (...). Powód w latach 2002-2012 realizował systematycznie czynności w ramach Zarządu Operacji Specjalnych Komendy Głównej Policji w W., a w latach 2010-2012 był ekspertem w Zarządzie Operacji Specjalnych Centralnego Biura Śledczego Komendy Głównej Policji. Powód był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Powód jest osobą znaną na rynku lokalnym, nie tylko z racji wykonywanego wcześniej zawodu, ale i prowadzonej działalności charytatywnej.

Dowód: przesłuchanie stron – k. 126v-129

Po wszczęciu postępowania karnego, powód nadal prowadził działalność detektywistyczną, obroty firmy nie zmniejszyły się z tego powodu. Klienci powoda nie wiedzieli, że toczy się sprawa przed Sądem w której powód jest oskarżony o znieważenie funkcjonariuszy. Nikt nie zrezygnował ze współpracy z powodem z uwagi na toczące się postępowanie. Sprawa związana ze zdarzeniem z nocy z 9 na 10.04.2016r. oraz późniejsze postępowanie w niej prowadzone, było znane w środowisku policyjnym w D. i T.. Również pracownicy powoda wiedzieli o toczącym się postępowaniu karnym. Informacje o prowadzonym wobec M. S. (1) postępowaniu karnym nie były podawane do publicznej wiadomości.

Dowód: zeznania świadków: K. S. –k.113v-114, K. M. – k.114-115, S. B.- k. 115-115v, Ł. S. – k.115v – 116, przesłuchanie stron – k. 126v-129,

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie dowodów z dokumentów wyszczególnionych powyżej, a także zeznań świadków i stron postępowania. Dokumenty, które stały się podstawą ustaleń nie były kwestionowane przez żadną ze stron, jak również nie budziły wątpliwości sądu co do ich wiarygodności.

Co się tyczy zeznań przesłuchanych w niniejszej sprawie świadków i stron postępowania, to świadkowie przedstawiali okoliczności związane ze skutkami zaistniałej sytuacji (tj. procesem sądowym i jego następstwami) dość jednolicie i

spójnie, podnosząc, że w toku trwającego postępowania powód był bardziej nieobecny, smutny, nie zajmował się pracą, w takim stopniu, jak uprzednio, cały czas analizował przebyte zdarzenie. Te okoliczności podkreślane przez świadków, głównie żonę powoda K. S., i jego pracowników: K. M. oraz S. B. można zasadniczo uznać za wiarygodne, biorąc pod uwagę nie tylko ich spójność, ale zważywszy na doświadczenie życiowe, należy stwierdzić, że istotnie okoliczność prowadzenia postępowania karnego o przestępstwo, ma ze swej istoty wymiar stresogenny i mogący powodować, że osoba, przeciwko której toczy się takie postępowanie nie będzie zaangażowana w swoje obowiązki na dotychczasowym poziomie. Z pewnością też, Sąd daje wiarę zeznaniom świadków, w zakresie nastroju powoda, jaki mu towarzyszył w trakcie sprawy karnej, gdyż M. S. (1) jako doświadczony policjant zdawał sobie sprawę, jakie ewentualne konsekwencje może nieść ze sobą wyrok skazujący. Wszystkie te okoliczności, na które wskazywali świadkowie należy zatem uznać za prawdziwe.

Natomiast w zakresie dalszych konsekwencji, szczególnie tych wymiernych dla powoda, świadkowie wskazywali, że prowadzone dochodzenie spowodowało zmniejszenie obrotów prowadzonej przez powoda działalności, czy depresję, a także konieczność zintensyfikowania leczenia przez powoda u psychiatry w K.. Jednakże, z drugiej strony zarówno K. M. jak i S. B. oświadczyli, że żaden z klientów powoda nie wycofał się ze współpracy z nim z powodu postawionych powodowi zarzutów, wręcz przyznali, że informacje te były objęte w firmie tajemnicą, a nadto wynagrodzenia pracowników nie uległy zmianie, a powód miał być w pracy jedynie nieznacznie mniej niż zwykle. Depozycje świadków zatem zaprzeczają, aby faktycznie prowadzone postępowanie miało istotny wpływ na działalność prowadzoną przez powoda. Taki wniosek można wywnioskować chociażby ze stwierdzenia, że we wskazanym okresie faktycznie nic w firmie powoda nie uległo zmianie, żaden z dotychczasowych klientów się nie wycofał, pracownicy otrzymywali dotychczasowe wynagrodzenia, a sam powód jedynie nieznacznie mniej pracował. Z kolei mniejsza ilość zleceń w ocenie Sądu nie może być utożsamiana z faktem prowadzonego postępowania, skoro sami świadkowie przyznali, że sprawa ta była utrzymywana w tajemnicy, a jedynie w tzw. środowisku policyjnym była ona szerzej znana. Depozycje świadków w tym zakresie nie zasługują zatem na uznanie ich za wiarygodne. Podobnie zresztą jak w kontekście stanu zdrowia powoda. Oświadczenia o depresji powoda w związku ze sprawą karną, czy nasileniem tejże depresji wcześniej istniejącej, nie znajdują potwierdzenia w żadnym z pozostałych dowodów, a powód, jako reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika winien wiedzieć, że okoliczności dotyczące stanu zdrowia winny być wykazane co najmniej dokumentacją medyczną, aby można było uznać, że są wiarygodne.

Zeznania świadka Ł. S. dotyczyły okoliczności nieistotnych w sprawie i nie wniosły nic nowego do prowadzonego postępowania, dlatego też Sąd nie czynił ustaleń faktycznych na ich podstawie.

Zeznania stron również zasadniczo potwierdzają okoliczności w sprawie bezsporne, różnią się natomiast oceną skutków, jakie zdarzenie to wywołało. Powód przede wszystkim podkreślał bowiem negatywne dla niego konsekwencje prowadzonego postępowania w postaci rozstroju zdrowia oraz problemów w prowadzonej działalności gospodarczej. Pozwani z kolei wypowiadali się głównie o okolicznościach bezspornych względnie nieistotnych w sprawie. Zasadniczo zatem zeznania stron postępowania są wiarygodne.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że zeznania stron nie odtwarzały wydarzeń z dnia 10 kwietnia 2016 roku, w tym zakresie Sąd oparł się wyłącznie na protokołach i materiałach ze sprawy karnej. Pozwani opisywali raczej proces decyzyjny, który doprowadził do postawienia powodowi zarzutów karnych, podkreślając, że to nie oni o tym decydowali ale ich przełożony, co w sprawie nie jest sporne, bo i sam powód na to wskazywał. Pozwani wskazywali także na istniejące w toku sprawy podejrzenia, czy napięcia między nimi a innymi policjantami, czy byłymi policjantami z grona znajomych powoda, które to twierdzenia trudno zweryfikować, ale na pewno pokazują one, że cała sprawa już dawno oderwała się od warstwy faktów, a przeszła na poziom emocji, chęci pokazania sobie, kto jest ważniejszy, czy wreszcie wyciągnięcia konsekwencji, bo powód przecież jasno precyzuje, że chciałby aby obu pozwanych usunięto z Policji i to jest jego ostateczny cel, niezależnie od wcześniejszego przebiegu służby tych osób. Zważywszy zaś, że sprawa ta w istocie w swojej warstwie faktycznej błaha zaczęła przybierać coraz większe rozmiary i w tzw. „środowisku policyjnym” odnosi Sąd wrażenie odbierana jest jako swego rodzaju próba sił między stronami w sensie daleko wykraczającym poza materię sprawy cywilnej poddanej pod osąd Sądu Okręgowego, to można zakładać,

że istotnie pozwani spotykali się z takimi zawołowanymi groźbami, co skądinąd i ich stawia w sytuacji przymusowej, bo muszą nadal kontynuować roztrząsanie tej materii na kolejnych szczeblach wymiaru sprawiedliwości.

Z kolei okoliczności na jakie wskazywał powód, dotyczące powołanego powyżej stanu zdrowia i problemów związanych z prowadzoną działalnością, w ocenie Sądu nie zasługują na wiarę. Sąd podkreśla, że wykazanie problemów związanych z rozstrojem zdrowia, który ma być spowodowany przez określone zdarzenie nie może opierać się na lakonicznych stwierdzeniach świadków czy samej strony, która przecież żywo jest zainteresowana w rozstrzygnięciu na swoją korzyść toczącego się postępowania, lecz winna być wykazana co najmniej dokumentacją medyczną, a w razie wątpliwości opinią biegłego. To jednak jest drugorzędne dla sprawy, wobec ustalenia, że pozwani nie odpowiadają cywilnie co do zasady. Podobnie bez większego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy są zeznania powoda odnośnie jego przebiegu służby, czy konfliktów, rzeczywistych czy domniemanych z komendantem z D., albowiem nie ma to znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy między powodem a pozwanymi. Wreszcie i odbiór tego zdarzenia w gronie znajomych powodowi policjantów czy byłych policjantów nie ma znaczenia, skoro pozwani nie odpowiadają co do zasady cywilnie. Zwraca jednak Sąd uwagę, że z zeznań powoda wynika, że to głównie on sam o tej sprawie rozpowiadał szerszemu kręgowi osób i jeśli wiedza o tych zdarzeniach się rozpowszechniła, to w zasadzie jest to wynik aktywności powoda.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powód M. S. (1) domagał się przyznania mu ochrony wynikającej z naruszenia dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, poprzez złożenie fałszywych zeznań w toku postępowania przygotowawczego, a następnie procesu karnego, czego wynikiem było nieuzasadnione wszczęcie wobec M. S. (1) postępowania karnego o czyn przestępny polegający na znieważeniu funkcjonariuszy Policji – P. K. (1) oraz A. Z. (1), co z kolei doprowadziło u pozwanego do rozstroju zdrowia psychicznego, utraty korzyści związanych z prowadzoną działalnością, a także staniu się przez niego pośmiewiskiem w środowisku lokalnych policjantów.

Na gruncie tak powołanego naruszenia, powód domagał się zobowiązania pozwanych solidarnie do opublikowania na ich koszt w Tygodniku (...) oświadczenie o treści: „W związku z fałszywym oskarżeniem przez nas Pana M. S. (1) oraz następczym prowadzeniem przeciwko niemu postępowania karnego, przepraszamy Pana M. S. (1) za naruszenie jego dobrego imienia przez nieuzasadnione posądzenie go o przestępstwo znieważenia funkcjonariuszy publicznych w dniu 10 kwietnia 2016r.” Nadto powód żądał zasądzenia solidarnie od pozwanych na rzecz (...) Domu (...) w T. oraz na rzecz Placówki (...) w T. kwot po 5.000 zł tytułem zapłaty sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny w związku z naruszeniem dóbr osobistych powoda.

Zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska pozostają pod ochroną prawa cywilnego, niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Katalog dóbr osobistych wynikający z przytoczonego wyżej przepisu jest otwarty, oznacza to, że jest to wyliczenie przykładowe. Należy przyjąć, że dobra osobiste to pewne wartości niematerialne łączące się ściśle z jednostką ludzką. W świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego można stwierdzić, że cześć, dobre imię i godność człowieka uznawane są za najważniejsze dobra osobiste. W uzasadnieniu orzeczenia z dnia 29 października 1971r (II CR 455/71) Sąd Najwyższy stwierdził, że naruszenie czci może nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności. Dobra osobiste podlegają ochronie także na podstawie przepisów należących do innych gałęzi prawa. W art. 47 Konstytucji RP została przewidziana ochrona życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz decydowania o swoim życiu osobistym.

Zgodnie z art. 24 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba, że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby

złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych.

Z przepisu art. 24 k.c. wynika, że przewidziana w nim ochrona aktualizuje się przy spełnieniu trzech przesłanek: po pierwsze, musi istnieć dobro osobiste, po drugie dobro osobiste osoby fizycznej musi zostać zagrożone lub naruszone; po trzecie, działanie osoby naruszającej cudze dobro musi być bezprawne. Żądający ochrony musi przy tym jedynie wykazać, że jego dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, natomiast ciężar wykazania, że określone zachowanie nie może zostać zakwalifikowane jako bezprawne spoczywa na naruszcycielu. W art. 24 k.c. przyjęto bowiem domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego, przy czym bezprawność należy pojmować na gruncie tego przepisu w sensie obiektywnym, jako sprzeczność z normami prawa lub regułami postępowania wynikającymi z zasad współżycia społecznego. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się działanie w ramach obowiązującego porządku prawnego, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego, działanie w obronie uzasadnionego interesu. Ciężar dowodu braku bezprawności działania spoczywa więc na osobie, której zarzucono naruszenie dobra osobistego, która winna wykazać, iż była do tego uprawniona. Z kolei na powódzie spoczywa ciężar dowodu w zakresie wykazania, iż dana osoba naruszyła jego dobra osobiste i na czym polegało naruszenie dóbr oraz o jaki zakres naruszenia chodzi.

W niniejszej sprawie, nie ulega wątpliwości, istnienie dobra osobistego w postaci dobrego imienia, które miało być przedmiotem naruszenia. Koniecznym stało się więc ustalenie czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, a następnie – w przypadku odpowiedzi pozytywnej – dokonanie oceny czy naruszenie to miało charakter bezprawny. Obowiązujące prawo nie chroni przed każdym, jakimkolwiek naruszeniem dóbr osobistych, a przyznaje je jedynie wówczas, gdy naruszenie dobra osobistego jest jednocześnie naruszeniem prawa podmiotowego, a więc naruszeniem uczucia ludzkiego przez naruszenie jakiegoś konkretnego, obiektywnie ujętego dobra. Co do samej istoty i ewentualnego naruszenia dóbr osobistych dominuje obecnie w orzecznictwie pogląd o konieczności posługiwania się kryteriami obiektywnymi odwołania się do zasad przyjętych w społeczeństwie – modelu przeciętnego obywatela, co oznacza, że sam fakt, że powód poczuł się dotknięta określonym działaniem nie wystarcza do uznania, że doszło do naruszenia jego dobra osobistego. Powołać w tym miejscu wystarczy wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 3 grudnia 2012 r. (I ACa 880/12) i cytowane tam orzecznictwo. W wyroku tym Sąd stwierdził: Godność człowieka konkretyzuje się w poczuciu własnej wartości i oczekiwania szacunku ze strony innych ludzi, a miernikiem oceny, czy doszło do naruszenia godności jest przede wszystkim stanowisko opinii publicznej, będącej wyrazem poglądów powszechnie przyjętych i akceptowanych przez społeczeństwo w danym czasie i miejscu, a wzorców, które powinny stanowić docelowy punkt odniesienia dokonywanej oceny, dostarczają zapatrywania rozsądnie i uczciwie myślących ludzi. Aprobując taki punkt widzenia należy przyjąć, iż nie dochodzi do naruszenia dobra osobistego, gdy wyrządzona drugiemu przykrość (dolegliwość) jest – według ocen przyjmowanych w społeczeństwie – przykrością (dolegliwością) małej wagi, nie przekracza więc progu, od którego liczyć się już będzie naruszenie dobra osobistego. Stopień przeżywanej przykrości przez dotkniętego naruszeniem może mieć znaczenie dopiero wtedy, gdy próg ten został przekroczony (por. System prawa prywatnego, Prawo cywilne – część ogólna, Tom 1 pod red. M. Safjana, Wydawnictwo C.H. Beck, W-wa 2007 r., str. 1118). Inaczej rzecz ujmując, przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobrego imienia nie mają decydującego znaczenia indywidualne odczucia powoda, jego otoczenia, ale miarodajne są przeciętne opinie ludzi rozsądnie i uczciwie myślących w środowisku, do którego należy osoba żądająca ochrony. Konieczne jest więc odwołanie się do abstrakcyjnego wzorca przeciętnego odbiorcy (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 września 2010 r., V CSK 19/10, OSNC Nr 2 z 2011 r. poz. 37). Co prawda art. 24§1 k.c. formułuje domniemanie naruszenia dobra osobistego, ale wykazanie tego naruszenia spoczywa na powódzie (art. 6 k.c.).

Przechodząc do realiów niniejszej sprawy, wypada wyjść od stwierdzenia, jakie działanie, w ocenie powoda miało naruszać jego dobre imię, co zasadniczo stanowi istotę problemu. Powód domagał się bowiem przyznania ochrony dobrego imienia, które miało zostać naruszone poprzez złożenie, w jego ocenie fałszywcy zeznań w toku postępowania przygotowawczego przez pozwanych – funkcjonariuszy policyjnych, co doprowadziło do skierowania przeciwko

niemu aktu oskarżenia. Na wstępie wypada zatem odpowiedzieć na pytanie, czy czynność złożenia zeznań przed organami ścigania, może naruszyć bezprawnie dobra osobiste innej osoby. W tym miejscu, Sąd pragnie powołać się na stanowcze stanowisko orzecznictwa, zgodnie z którym przyjmuje się, że składanie zeznań przez świadka w postępowaniach sądowych i przygotowawczych jest działaniem w ramach porządku prawnego, nawet jeżeli podawane fakty obiektywnie nie są prawdziwe lub co do prawdziwości których świadek nie jest w stanie przedstawić dowodów. Świadek nie może być - co do zasady - obciążany konsekwencjami swoich zeznań, nawet jeśli spostrzeżenia jego nie znajdują potwierdzenia w faktach, będąc jedynie projekcją jego przekonań co do takiego, a nie innego stanu rzeczy. Świadek ma wszak mówić to co wie, a czasami - co sobie wyobraża. O ile świadek może nie znać prawdy i jego opowieść nie musi mieć pokrycia w faktach, o tyle nie wolno mu kłamać, jak też używać słów i zwrotów, które dotyczą mogą inne osoby, a które są zbyt precyzyjne do opisu faktów, o które jest indagowany. Tym niemniej, nie wyklucza to możliwości używania słów dosadnych, nawet jeśli są obraźliwe, o ile świadek relacjonuje cudze wypowiedzi albo używa zwrotów powszechnie stosowanych na określenie zjawisk, które opisuje (por. wyrok SA w Łodzi z dnia 29 kwietnia 2015r., I ACa 1621/14). Sąd rozpoznający niniejszą sprawę w pełni podziela zaprezentowane stanowisko, wskazując, że zeznania świadków składane w toku procesów sądowych nader często dotyczą dóbr osobistych, a te same wypowiedzi w innych warunkach byłyby zapewne uznane za bezprawne. Jednakowoż uzasadnieniem uchylecia bezprawności w takich sytuacjach jest funkcja procesu cywilnego czy karnego tj. konieczność zgromadzenia przez sąd orzekający jak najszerszego materiału, w czym niezbędne jest zabezpieczenie spontaniczności i szczerości wypowiedzi świadków (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 9 stycznia 2004 r., IV CK 304/02; tak samo Sąd Apelacyjny w Katowicach w uzasadnieniu wyroku z 14 marca 2014 r., I ACA 1060/13). Po myśli powołanego orzecznictwa składanie zeznań przed organami ścigania wyłącza bezprawność naruszenia dóbr osobistych, chyba że zeznania te mogą zostać uznane jednoznacznie za fałszywe. Fałszywość i to intencjonalna depozycja świadka stanowi zatem jedyną przesłankę umożliwiającą uznanie, że zeznania mogły naruszyć dobra osobiste powoda i tylko wówczas byłoby to działanie bezprawne.

Odnosząc się zaś do realiów niniejszej sprawy, uznać należy, iż powód nie wykazał, że zeznania P. K. (1) i A. Z. (1) składane w toku postępowania karnego były obiektywnie fałszywe. Z pewnością nie świadczy o tym treść uzasadnienia wyroku uniewinniającego M. S. (1) od zarzutu znieważenia funkcjonariuszy, w którym Sąd Rejonowy wskazał jedynie na niespójność tych zeznań z pozostałym materiałem dowodowym oraz nikłą siłę przekonywania depozycji świadków, a w tej sprawie pozwanych. Nawiasem mówiąc zresztą argument o małej sile przekonywania takich czy innych dowodów choć jest jak najbardziej dopuszczalny stanowi bowiem element sędziowskiego prawa do oceny dowodów, to jest też elementem ściśle subiektywnym, na tym zresztą polega właśnie zasada swobodnej oceny dowodów. Jednakże wynika z tego i fakt, że nie każdy dowód oceniony przez sędziego w sprawie jako mało wiarygodny, automatycznie oznacza, że jest to dowód fałszywy, w szczególności, to że świadek składa zeznania, które Sadu nie przekonały, nie oznacza, że automatycznie ponosi on za nie odpowiedzialność karną.

Zresztą również treść uzasadnienia Sądu Rejonowego w Dąbrowie Tarnowskiej bynajmniej nie prowadzi do wniosku, że zeznania tych świadków były fałszywe. Powód w procesie także nie zatem, aby złożone przez pozwanych zeznania były intencjonalnie fałszywe.

Sąd przede wszystkim zauważa, że całe zdarzenie z dnia 10 kwietnia miało miejsce w porze nocnej (po północy), że bez wątplenia doszło wtedy do scysji, kłótni, spięcia pomiędzy stronami, że elementami pewnymi, bo przyznanymi przez samego powoda było to, że np. śpiewał głośno piosenki kibicowskie (...), nie podając jednak jakie to były piosenki. Sąd zaś znając trochę, choć nie tak profesjonalnie jak strony, kulturę stadionową wie, że „piosenki” takie zazwyczaj zawierają różne wulgarne słowa, często szczególnie obrażające Policję. Zresztą sam powód przyznawał, że w jego „kibicowskich piosenkach” pojawiały się słowa wulgarne. W efekcie o ile powód wyśpiewywał te „pieśni” tuż przed policjantami, Ci mogli przecież zrozumieć, że są one skierowane pod ich adresem, bo innego sensu wyśpiewywania tych utworów o północy w D. nie było. Nie trzeba być wielkim fanem sportu by nawet w czasie transmisji telewizyjnych, nie mówiąc już o obecności na stadionie słyszeć, że te kibicowskie przyspiewki słowa takie jak „chuje”, „kurwy”, „skurwysyny”, „pierdolić” w różnych odmianach itp. zawierają w nadmiarze i słowa te odnoszą się zarówno do drużyn przeciwnych jak i do Policji, która jest wspólnym wrogiem wszystkich tych kiboli. Nie sposób zatem wykluczyć,

ze interweniujący pozwani mogli słowa takie odebrać osobiście, jako elementy ich znieważenia i być subiektywnie przekonanymi, że do takowego doszło.

Po drugie powód nie przeczył, że w trakcie tych zdarzeń był po spożyciu alkoholu, zatem choć nie poddano go badaniu alkomatem i nie wiadomo, jaki miał poziom alkoholu we krwi to jednak zeznań policjantów, że wyczuwali od niego woń alkoholu nie sposób w tej sytuacji uznawać za fałszywe. Następnie powód nie przeczył, że kiedy pojawili się policjanci „rozpoczął z nimi dyskusję”, w jej trakcie nazywał ich w szczególności milicjantami, choć ci go wzywali, by ich tak nie nazywać.

Następnie sam powód przyznawał, że w trakcie ‘dyskusji’ z pozwanymi poczuł silną potrzebę oddania moczu zatem odwrócił się i kilka kroków dalej próbował się załatwić, a następnie ponownie się odwrócił do pozwanych, stąd ich twierdzenia, że mogli oni widzieć jego członka, czy przynajmniej czuć się obrażeni gestami oddawania moczu można uznać za uzasadnione okolicznościami sprawy, narastającymi lawinowo na miejscu między stronami emocjami, nie sposób też wykluczyć, że powód istotnie mógł użyć słów że „leje na milicję”, albo, że tak mogli je zrozumieć pozwani, nawet jeśli takie słowa nie padły, bo przecież powód zapewne nie starał się mówić szczególnie wyraźnie, a percepcja pozwanych mogła być zakłócona przez emocje.

Wszystkie te fakty w ocenie Sądu zaprzeczają, że pozwani złożyli intencjonalnie fałszywe zeznania, czyli dopuścili się przestępstwa z art. 233 k.k.

Podkreślić też trzeba, że to nie do pozwanych należały decyzje ani o kwalifikacji prawnej czynu powoda, ani o nadaniu sprawie dalszego biegu. W tym zakresie zatem nie może być mowy o tym, aby ta kwalifikacja prawna, czy decyzja o skierowaniu sprawy do Sadu, czy to w formie wniosku o ukaranie za wykroczenie, czy to w formie aktu oskarżenia, mogła być uznana za naruszenie dóbr osobistych powoda przez pozwanych.

Nie może wreszcie ująć uwagi Sądu, że wniosek o ukaranie za wykroczenie został de facto uznany przez powoda, a zawierał w gruncie rzeczy bardzo zbliżony zestaw znamion do zarzuconego mu przestępstwa. Tłumaczenia powoda, jakoby do wykroczenia przyznał się „dla świętego spokoju”, a w gruncie rzeczy nic takiego nie zaszło, brzmią mało wiarygodnie, w kontekście jego długotrwałej i w końcu skutecznej walki o uniewinnienie w sprawie karnej. Raczej już w ocenie Sądu rzeczywiście wykroczenie takie zaistniało, co uwiarygodnia fakt, że zdarzenia tej nocy miały przebieg dynamiczny i powód nie był w nich wyłącznie ofiarą pomówień pozwanych, ale też sam znacząco się do zaistnienia całej sytuacji przyczynił. Reasumując w ocenie Sądu nie doszło do naruszenia powołanych przez niego dóbr osobistych, z przyczyn wyżej wskazanych co powoduje, iż brak jest podstaw do uwzględnienia powództwa.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. statuującego zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Ponieważ powód przegrał proces, to on został obciążony jego kosztami, na które złożyły się koszty zastępstwa procesowego pozwanych, które zgodnie z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U.2015, poz. 1800 z późn. zm.) wyniosły 1.800 zł w zakresie dochodzonego roszczenia majątkowego, liczonego w kwocie łącznej 10.000 zł (§2 pkt 4 cytowanego rozporządzenia) oraz 720 zł z tytułu żądania ochrony dóbr osobistych (§8 ust. 1 pkt 2 cytowanego rozporządzenia) oraz koszty opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w wysokości 34 zł (k. 101). Łącznie zatem koszty pozwanych wyniosły 2554 zł, które zasądzono na ich rzecz solidarnie od powoda. Sąd zaznacza przy tym, iż wygrywającym proces współuczestnikom materialnym reprezentowanym przez tego samego pełnomocnika, przysnaje się zwrot kosztów w wysokości odpowiadającej wynagrodzeniu jednego pełnomocnika (por. uchwała SN z dnia 30.01.2007r. III CZP 130/06).

Żałuje Sąd, że strony tego sporu nie zdecydowały się na polubowne załatwienie między sobą całej sprawy, lecz brną dalej w różne formalne postępowania stawiając sobie wzajemnie zarzuty, o których prawdziwości i skutkach prawnych będą decydować kolejne instancje sądowe. Można bowiem niestety powiedzieć, że w najgorszym świetle w tym wszystkim postawiona jest Policja jako taka, a zatem formacja z której powód się wywodzi, a pozwani w niej służą. Z pewnością nie służy to dobru służby, niezależnie do tego, jak się finalnie te postępowania zakończą.